

## **4. Niedziela Adwentu – Rok B** **21 grudnia 2014 r.**

### **Refleksja**

Prorok Natan dał Dawidowi prostą radę. Zapewniając króla, że Bóg jest z nim, rzekł: „Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu”. Nam już niebawem Kościół będzie zwiastował o wiele wspanialszą rzeczywistość: tajemnicę Boga, który stał się człowiekiem i zamieszkał pośród nas. Jak co roku posłuży się przy tym słowem proroka Izajasza: „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany”, a także słowem św. Pawła: „Ukazała się łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom i poucza nas”. Wybrzmiały też słowa anioła do pasterzy: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”. Od nas będzie jednak zależało, jak na te słowa odpowiemy. Dlatego warto wziąć pod uwagę dobrą radę proroka: „Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu”. W tym stwierdzeniu zawarte jest bardzo konkretne zadanie. Dobrze będzie już dziś, indywidualnie, ale też w gronie rodzinnym, określić sposób przeżycia świąt (...).

Przed wszystkim w tych dniach Oktawy Bożego Narodzenia i aż po Niedzielę Chrztu Pańskiego trzeba rozradować się Dzieciątkiem Jezus i jak najczęściej dziękować Bogu za to, że dał nam swego Syna i że okazana w ten sposób wielka łaska niesie nam zbawienie. Dlatego w tych dniach trzeba zadbać o to, aby jak najczęściej uczestniczyć w Eucharystii, która stanowi najlepszą formę wyrażenia Bogu wdzięczności i przyjęcia Jezusa do swego serca. Msza święta to przecież czas Bożego Narodzenia i możliwość rozwoju Bożego życia w nas. Nie możemy więc pozwolić na to, aby pragnienie Jezusa obudzone w adwencie nie przyniosło dojrzałego owocu.

*Z listu pasterskiego Biskupa Opolskiego*

### **Złota myśl tygodnia**

Nasza planeta, uświęcona Bożym Narodzeniem i fizyczną obecnością Boga, zyskała status sanktuarium na skalę wszechświata (*Marek Oramus*)

### **Na wesoło**

- Co mówi bombka do bombki?
- Chyba nas powieszają.

Wigilia. Facet gotowy, zwarty i czeka na pierwszą gwiazdkę. Oczywiście puste miejsce zostawił, a tu nagle dzwonek:

- Kto tam!
- Strudzony wędrowiec, czy jest miejsce?

- Jest.
- A mogę skorzystać?
- Nie.
- Czemu?
- Bo tradycyjnie musi być puste!

### Rodzinny święty – św. Serwulus

O św. Serwulusie dwukrotnie wspomina św. Grzegorz I Wielki, papież: w swoich Dialogach oraz w homilii na uroczystość św. Piotra Apostoła. Oto jego słowa: „W tym portyku, który jest przy drodze wiodącej do kościoła bł. Klemensa, przebywał pewien Serwulus, któregoście wszyscy dobrze znali, jak i ja - ubogi w środki pomocy, ale bogaty w zasługi. Od początku swojej choroby aż do jej końca leżał sparaliżowany. Opiekowała się nim jego matka i brat. Jałmużnę, jaką otrzymywał, rozdawał biednym za ich pośrednictwem. Nie umiał czytać, ale miał przy sobie Pismo święte i prosił kapłanów, którzy go odwiedzali, aby mu je czytali. Dlatego też, chociaż jak wspomniałem, nie umiał czytać, tak doskonale zapamiętał jego treść, że dniem i nocą wyśpiewywał Bogu hymny pochwalne (...) Kiedy zaś był już bliski śmierci, o jedno tylko prosił pielgrzymów, aby z nim razem śpiewali psalmy ku czci Pana. Przy samej jednak śmierci swojej prosił, aby zamilkli w śpiewie, mówiąc do otoczenia: «Czy nie słyszycie hymnów, jakie śpiewają w niebie?» W taki to sposób dusza jego została wzięta ze strzępów tego ciała”.

Przy śmierci Serwulusa był obecny osobisty sekretarz papieża i to on przekazał te szczegóły. Św. Grzegorz nie podał jednak ani daty jego śmierci, ani też miejsca, gdzie go pochowano. Martyrologium Adona umieszcza dzień jego święta 23 grudnia. Ponieważ św. Grzegorz wspomina, że Serwulus był przynoszony codziennie i zbierał jałmużnę dla biedniejszych od siebie przy drodze do kościoła św. Klemensa, nie jest wykluczone, że w tym kościele spoczęły też jego śmiertelne szczątki. Jeszcze w roku 1575 w tymże kościele w jednej z kaplic można było oglądać freski, przedstawiające żywot św. Serwulusa. Kardynał Tomasz Ferrari otrzymał w 1702 r. pozwolenie od papieża Klemensa XI dla dominikanów, którzy opiekują się tym kościołem, na obchodzenie wspomnienia św. Serwulusa pod datą 23 grudnia.

Historia Serwulusa pokazuje, że doświadczenie choroby przeżywane w rodzinie może prowadzić do chwały ołtarzy.

### Opowiadanie

#### *Śnieżyca*

Był kiedyś człowiek, który nie wierzył w Boga i nie obawiał się głośno wyrażać swego zdania na temat religii. Miał żonę, która mimo jego pogardliwych komentarzy usiłowała wychować dzieci w wierze chrześcijańskiej. W któreś śnieżne Święta Bożego Narodzenia zabierała dzieci do kościoła. Zachęcała i jego, lecz on powiedział:

„Już wiele razy słyszałem, że Jezus urodził się w Betlejem!” I pozostał w domu. Tymczasem na dworze rozpętała się silna śnieżycą. Człowiek ten usłyszał silne grzmotnięcie, coś uderzyło w okno jego domu. I znowu wyrżał, lecz nic nie było widać ani na metr. Gdy trochę zelżało wyszedł zobaczyć, co mogło spowodować te uderzenia. Niedaleko domu, na polu zobaczył stadko dzikich gęsi. Widocznie były w drodze na południe, gdy zostały złapane przez śnieżycę. Zgubiły się i osiadły na jego farmie bez jedzenia i ochrony.

Po prostu machały skrzydłami i krążyły nisko wokół jego pola, na oślep i bez celu. Zdaje się, że kilka z nich uderzyło w jego okno. Zrobiło mu się ich żal i pomyślał, że stodoła byłaby teraz świetnym miejscem dla gęsi. Jest ciepła i bezpieczna, mogłyby przeczekać tam noc. Wyszedł więc i otworzył drzwi stodoły na oścież, lecz gęsi nadal trzepotały się bez celu i zdawały się nie widzieć stodoły, ani tego, co dla nich znaczy. Wtedy usiłował zwrócić ich uwagę na siebie, lecz wystraszyły się i odleciały dalej. Poszedł więc do domu, przyniósł trochę chleba i okruchami wyznaczył drogę prowadzącą do stodoły. Gęsi nic. Człowiek denerwował się coraz bardziej, ominął je chcąc wypłoszyć je prosto do stodoły, lecz wtedy gęsi przeraziły się i rozbiegły na wszystkie strony. Nic nie było w stanie skierować ich do bezpiecznej stodoły. „Czy one nie rozumieją, że chcę im pomóc?” – pytał siebie. Pomyślał chwilę i zdał sobie sprawę z tego, że dzikie gęsi nie pójdą za człowiekiem. „Gdybym był gęsią, to mógłbym je uratować!” – pomyślał. Wtedy wpadł na pomysł. Wszedł do stodoły i wzięwszy na ramiona jedną ze swoich gęsi obszedł stado dzikich gęsi. Wówczas ją puścił. Gęś przeleciała prosto przez stado prosto do stodoły – wtedy i dzikie gęsi, jedna po drugiej podążyły za nią do bezpiecznego miejsca. Człowiek stał chwilę cicho, gdy nagle jego wcześniejsza myśl odezwała się ponownie: „Gdybym był gęsią, mógłbym je uratować!”. Wtedy przypomniał sobie swoje słowa do żony: „Dlaczego Bóg miałby chcieć być taki jak my? To śmieszne!” Nagle wszystko nabrało sensu: to właśnie uczynił Bóg!

### Św. Jan Paweł II o rodzinie

„Płodna miłość małżeńska wyraża się w różnych formach służenia życiu. Wśród nich najbardziej bezpośrednio, właściwe małżeństwu i zarazem takie, w których nic małżeństwa nie może zastąpić, to rodzenie i wychowanie” (FC 41).

Nic nie zastąpi radości, która towarzyszy rodzicom i bliskim z powodu narodzin dziecka. Wtedy myślimy: „Kocham to dziecko, to jest najważniejsze, a reszta się ułoży”. Warto wracać do tych chwil, prosząc by Bóg odnawiał w nas tę pierwszą miłość.